

<https://biznes.interia.pl/podatki/news/wdrazenie-procedur-dotyczacych-raportowania-schematow,2618047,4211?utm>

Wdrażanie "procedur" dotyczących raportowania schematów podatkowych może być... schematem podatkowym

Wtorek, 11 czerwca (06:00)

Księgowi, biura rachunkowe, biegli rewidenci zadają dziś pytanie, komu "zawdzięczają" uzyskanie wrednego statusu donosiela, czyli tzw. wspomagającego w rozumieniu przepisów o schematach podatkowych? Wiemy, że od początku roku owi "wspomagający" mają patrzeć na ręce obsługiwanym firmom i w każdym przypadku gdy będą (lub powinni) podejrzewać, że mają do czynienia ze schematem podatkowym, muszą stać się donosicielami - zwraca uwagę prof. Witold Modzelewski.

Niedopełnienie tych obowiązków pociąga za sobą odpowiedzialność za popełnienie przestępstwa karno-skarbowego. Pada pytanie m.in. dlaczego to my, ludzie odpowiadający za rzetelność, uczciwość i legalizm w rozliczeniach podatkowych, mamy być karani za niedopełnienie obowiązków denuncjacyjnych? Wiemy, że ów "pasztecik" zawdzięczamy wieloletniej działalności tzw. międzynarodowemu biznesowi podatkowemu, który załatwiał (i dalej załatwia) niepłacenie podatków, lecz również opanował w wielu krajach na szczeblu wspólnoty tworzenie przepisów prawa podatkowego.

Wśród doradców ekonomicznych wieloletniego premiera dwóch rządów liberalno-ludowych, był nie tylko prezes banku będący obecnym premierem, ale również główny doradca ekonomiczny jednej z dwóch firm zajmujących się unikaniem opodatkowania. Cóż to za funkcja? Jedna z czterech głównych zagranicznych firm podatkowych słynie między innymi z tego, że załatwiła (i chyba do dziś załatwia) niepłacenie podatku poprzez przeniesienie siedziby do Luksemburga. Czy jakkolwiek rząd działając w interesie swojego kraju dopuściłby tego rodzaju firmę do swoich tajemnic? Przecież żaden prywatny biznesmen, który wie, że największym zagrożeniem jest przeciek wrażliwych informacji do konkurencji, nie skorzysta z usług podmiotów, które jednocześnie obsługują jego kontrahentów lub konkurentów. Nie jest przecież samobójcą, bo tego rodzaju kontakty rodzą nawet podejrzenia działania na szkodę spółki.

Przyjrzyjmy się bliżej biznesowi, który sam siebie nazywa "międzynarodowym". To jedna z wielu fikcji, a przede wszystkim nadużycie. W tej branży nie ma firm "międzynarodowych" - gdzieś jest ich faktyczna siedziba, a reszta to faktycznie oddziały zagraniczne. Najczęściej w kraju siedziby tolerują ten podmiot pod dwoma warunkami:

- zaniechania działań na szkodę jego interesów fiskalnych,
- współpracy w pozyskiwaniu niejawnych informacji o innych państwowych oraz konkurencyjnych przedsiębiorstwach.

Ciekawe, czy państwo polskie, nasz rząd uzyskał zapewnienie, że owe firmy nie współpracują z wywiadami państw obcych? Jeżeli nie (z największą chęcią usłyszałbym takie zapewnienie), to jak chronią informacje uzyskane od polskiego rządu przed ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym?

Wróćmy jednak do istoty problemu, czyli do oczywistej sprzeczności interesów w działaniach tego biznesu, który:

- celowo i świadomie działa na szkodę interesów fiskalnych naszego kraju, a jednocześnie
- udaje, że zajmuje się uszczelnianiem podatków.

Ktoś tu od lat "rżnie głupa", a politycy i urzędnicy udają (?) że tego nie widzą. Jak wieść gminna niesie od lat resort finansów płaci tym firmom jakieś astronomiczne sumy za pomysły na uszczelnianie podatków, m.in. polegające na tym, że podatnicy (w tym ci nienachalnie uczciwi) nie będą musieli składać deklaracji podatkowych w podatku od towarów i usług. Taki absurd mógł wymyślić tylko ktoś, kto chce zarobić kolejne miliony (miliardy) na optymalizacji podatkowej, czyli ucieczce od opodatkowania tych, którzy dzięki tej "reformie" będą mogli dużo zarobić (do wzięcia jest około 180 mld zł niezapłaconego w Polsce VAT-u). Jest się o co bić.

Strategia tych podmiotów jest dość prosta. Najpierw trzeba przekupić środowiska opiniotwórcze, aby mówiły ich głosem. Początkowo byli to dziennikarze, potem naukowcy. Z litości nie przypomnę, które to autorytety podatkowe pisały wspólne artykuły ze słynną lobbystką, której ponoć minister Rostowski proponował stanowisko wiceministra finansów? Można się domyślać, że owe autorytety dziś gromią autorytarny reżim pisowski: w pełni rozumiem ich postawę.

Epilog tej maskarady jest co najmniej groteskowy: ów biznes rzucił się do wdrażania "procedur" dotyczących raportowania schematów podatkowych w istocie oferując kolejne schematy podatkowe, które podlegają raportowaniu.

Wniosek jest tylko jeden: jeżeli nasze sojusze wymagają korzystania przez rząd naszego kraju z usług tego rodzaju biznesu, to przynajmniej należy wyrzucić go ze spółek skarbu państwa, bo ich prywatni kontrahenci nigdy nie zaryzykowałiby tego rodzaju kontaktów, oczywiście jeżeli chcą przetrwać na rynku.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych